

NORBERT KERSKEN, PRZEMYSŁAW WISZEWSKI, *Neue Nachbarn in der Mitte Europas. Polen und das Reich im Mittelalter*, (Deutsch-polnische Geschichte [1]), Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2020, ss. 272.

Stosunki polsko-niemieckie to, zwłaszcza dla nauki polskiej, wielki problem historiograficzny, a odniesienia do nich znaleźć można we wszystkich właściwie pracach polskich historyków czy dotyczących naszej historii. Nie brakło też dzieł poświęconych specjalnie tej problematyce. Na Międzynarodowy Kongres Historyków w Warszawie w 1933 r. niemieccy badacze zjechali ze świeżo wydanym zbiorem artykułów: *Deutschland und Polen* (pod red. Alberta Brackmanna), ale – choć gest ten miał mieć w ówczesnej sytuacji politycznej pojednawczą wymowę – zebrane w tomie studia utrzymane były bez wyjątku w duchu wojującego nacjonalizmu. Polscy historycy szykowali się do odpowiedzi, ale ich inicjatywę zablokowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych i skończyło się na zbiorowej replice na łamach *Kwartalnika Historycznego*. Pokazuje to, jak trudno przełamywać narosłe uprzedzenia, a potem działo się jeszcze gorzej. Kurt Lück widział stosunki polsko-niemieckie jako jednostronne oddziaływanie niemieckich „sił twórczych” (1934). Tuż po wojnie Zygmunt Wojciechowski ujmował dzieje wzajemnych stosunków jako „dziesięć wieków zmagania”. W tym samym czasie Marian Friedberg potrafił w zupełnie innym duchu wyważyć wzajemne oddziaływania cywilizacyjne obu narodów (*Kultura polska a niemiecka*, t. I-II, 1946). Silniejszy jednak okazywał się stale duch konfrontacyjny, którego wyrazem była książka Gerard Labudy, *Polska granica zachodnia* (1971, 1974), kreślona wciąż jako dzieje „walki”. Z czasem szła jednak wyraźna odwilż, następowało obustronne zbliżanie stanowisk, zacieranie różnic, wycofywanie się z narodowo określonych pozycji – choć łatwiej oczywiście było to osiągnąć na gruncie historii dawniejszej niż współczesnej. Ważnym wydarzeniem był przygotowany z walnym udziałem historyków polskich tom *Das Reich und Polen* pod red. Thomasa Wünscha w renomowanej serii *Vorträge und Forschungen* (2003), kładący nacisk na złożone „paralele i interakcje kulturowe”, a rezygnujący z konfrontacyjnych rozważań o historii politycznej.

Prezentowana w niniejszej recenzji książka stanowi kolejny krok na zarysowanej drodze historiograficznej ewolucji. Chodzi wszak o opracowanie przygotowane wspólnie przez autora niemieckiego i polskiego, ale nie na zasadzie składanki uzupełniających się głosów – co łatwo może zamienić się w protokół rozbieżności. Tu wszystko ma być wspólne, narracja toczy się w jednym ciągu, nie ma rozbieżnych punktów widzenia, a obaj autorzy podpisują się pod całością. Chodzi o ukazanie w syntetycznej formie wzajemnych stosunków politycznych, kulturalnych i gospodarczych, ze szczególnym naciskiem na kształtowanie się kontaktów i procesy wymiany. Dzieło, zaplanowane przez zasłużony *Deutsches Polen-Institut*, rozpisane jest na pięć tomów, poświęconych poszczególnym epokom (z dość oryginalnymi cezurami na latach 1500, 1806, 1918, 1948). Jako pierwsze ukazały się tomy dotyczące czasów nowożytnych (Hans-Jürgen Bömelburg, Edmund Kizik, *Altes Reich und alte Republik*, 2014) i stulecia XIX (Jörg Hackmann, Marta Kopij-Weiß, *Nationen in Kontakt und Konflikt*, 2015), w przygotowaniu są tomy dotyczące spraw wieku XX. Teraz otrzymujemy zaś część średniowieczną, szczególnie ważną, bo dotyczącą chronologicznie połowy wspólnych dziejów i dotykającą genezy większości zjawisk, które określiły wzajemne stosunki aż po dzień dzisiejszy. Autorzy z obu stron dobrani są bardzo trafnie – Norbert Kersken, znakomity badacz dziejopisarstwa średniowiecznego, był wieloletnim pracownikiem Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie i zna stąd dobrze polski język, literaturę i środowisko historyczne; Przemysław Wiszewski zdobył markę badaniami nad tradycją dynastyczną Piastów i świadomością regionalną na Śląsku. Obaj nadają się świetnie do podjęcia trudnego wyzwania stworzenia ponadnarodowej syntezy.

Konstrukcja książki nawiązuje do układu stosowanego często w podręcznych zarysach niemieckich, jak choćby *Enzyklopädie deutscher Geschichte* czy *Oldenbourg Grundriss der Geschichte*. Bywają one z zasady trójdzielne – rys podstawowej faktografii, prezentacja spraw spornych i dyskusji, wreszcie obszerna, usystematyzowana bibliografia. Dwom z takich elementów odpowiadają dwie podstawowe części, na jakie podzielona została recenzowana książka:

„Przegląd” (s. 17-123) oraz „Pytania i perspektywy” (s. 125-241); są one zrównoważone co objętości. Natomiast część bibliograficzna zredukowana została do stosunkowo krótkiego, selektywnego wykazu źródeł i literatury (s. 243-254), co jednak zrozumiałe wobec faktu, że książka nie jest adresowana do studentów i profesjonalistów, ale raczej do szerszej publiki, która chciałaby poznać dzieje współzycia ze wschodnim sąsiadem. Część pierwsza składa się z trzech rozdziałów, pokazujących ramy przestrzenne i demograficzne, chronologiczny przegląd faktografii oraz „nosicieli” (Träger) wzajemnych związków w wymiarze społecznym, a więc kolejno dynastii i szlachty, mieszczaństwa i „elit gospodarczych”, chłopstwa, kleru. W części drugiej wytypowano dziewięć problemów: stosunki państwowe „między wasalstwem a suwerennością”, kolonizacja wiejska, Śląsk jako „region stykowy” (Kontaktregion), Zakon Niemiecki a Polska, kultura dworsko-rycerska jako „pomost komunikacyjny”, Żydzi, edukacja, kultura i nauka, „postrzeganie narodowe i kształtowanie się stereotypów”, a do tego „obraz średniowiecza w niemieckiej i polskiej kulturze pamięci”. Dobór tematów jest ciekawy, łączy tradycję (nie sposób uciec od stosunków prawnopublicznych, kolonizacji czy sporów polsko-krzyżackich) z nowatorstwem (dobrze, że podkreślono znaczenie kultury rycerskiej, a nikt chyba dotąd nie analizował pod tym kątem „kultury pamięci”). Podział treści między obydwoma częściami nie został jednak przeprowadzony całkiem konsekwentnie. Pewne sprawy powtarzają się w obu (np. opis kolonizacji czy napływ zakonów), a także i w drugiej części dominuje miejscami opis faktograficzny. Wywody opatrzone są przypisami, a cytowana w nich literatura sięga aż do drobnych przyczynków, ale jej dobór nie zawsze jest całkiem szczęśliwy. Nie wypadło jako przełomowego dzieła polskiej nauki reklamować (s. 225) broszurki Marty Knoch (Święte Rzymskie Cesarstwo [962-1806] i dawna Polska [966-1795], Toruń 2005), na której rodzimi recenzenci nie zostawili suchej nitki (D.A. Sikorski, w: *Studia Historica Slavo-Germanica* 27, 2006/2007, s. 311-315). Istnieje poważniejsza literatura o bitwie pod Płowcami niż popularna książeczka Piotra Strzyży (zacytowana na s. 162). Pisząc o zakonach rycerskich, trzeba było przytoczyć pracę Marii Starnawskiej. Częściej warto było przywoływać książkę Roberta Bartletta (*The Making of Europe*, 1993; u nas jako: *Tworzenie Europy*, 2003, po niem.: *Die Geburt Europas aus dem Geist der Gewalt*, 1998), znakomicie pokazującą przemiany kulturowe.

Poszczególne rozdziały naładowane są bardzo bogatą treścią. Jest to oczywiście cenne i zrozumiałe wobec ambicji ogarnięcia mnóstwa spraw i złożonych zagadnień. Zarazem jednak nie sprzyja to wydobyciu i przekazaniu pewnych myśli syntetycznych, co winno być szczególnie ważne w książce adresowanej wszak do bardziej masowego czytelnika. W powodzi szczegółowych informacji giną lub kryją się ogólniejsze linie rozwojowe. Przykładowo, zamiast szczegółowego wyliczania fundacji klasztornych, lepiej byłoby może wyraźniej pokazać, które zakony bardziej, a które mniej przyczyniały się do niemiecko-polskiego transferu kulturowego (*nota bene*, zgubiono zupełnie tak ważnych w XV w. bernardynów). W rozdziale o pamięci wzmianka o Krzyżakach Sienkiewicza (a więc książce, która określiła i do dziś określa polski paradygmat myślenia o złych Niemcach) ginie w akapicie wypełnionym wieloma innymi nazwiskami, tytułami, datami (s. 232). Wiele rozdziałów zostawia niedosyt. Uproszczony wydaje się obraz kolonizacji (s. 85 n.), choć to oczywiście wielka sprawa, którą trudno zakłąć na kilku stronach. Nie wyjaśniono, na czym polegało rewolucyjne znaczenie norm prawa niemieckiego (s. 100 n.). Szerzej warto było omówić dwujęzyczność w miastach (wzmianka na s. 95-96). W rozdziale o Żydach zabrakło wyraźnego stwierdzenia, że antysemityzm rozwinął się w polskich miastach najpewniej wraz z napływem niemieckich osadników. Nie wydobyto należycie faktu, że w początkach XIV w. nastąpił w Polsce wybuch uczuć antyniemieckich, związany z narastającymi konfliktami społecznymi i zamętem politycznym walk o zjednoczenie. Przy prezentacji wpływów artystycznych należało wspomnieć o zamawianych przez możnych wielkopolskich płytach nagrobnych z norymberskiego warsztatu Vischerów. Mało przekonująco wypadł przegląd historiografii (s. 221 n.), skupiony na stronie niemieckiej, chaotyczny chronologicznie, nie pokazujący ciągłego nawiązania do szerszego kontekstu dziejowego, a do tego niekompletny – nie wydobyto np. znaczenia zimnej wojny, a w ogóle nie ma wzmianki o komunizmie w Polsce. W całej książce odczuwa się wyraźne niedowartościowanie późnego średniowiecza (co stoi pewnie w związku ze specjalizacją badawczą obu Autorów).

Pojawiają się sądy, z którymi trudno się zgodzić. Do mocno dyskusyjnych zaliczyłbym pogląd o braku konfliktów etnicznych na poziomie chłopstwa (s. 105), czemu przeczy chociażby dobrze poświadczony fakt, że Polacy już w XIII w. powszechnie nazywali Niemców psami, co pokazuje głębokość antypatii w społeczeństwie. Nie do przyjęcia jest stwierdzenie, jakoby narodową wykładnię sporów z Krzyżakami narzuciła dopiero dziewiętnastowieczna historiografia, a przed Długoszem w ogóle nie identyfikowano Zakonu z Niemcami (s. 208). Wystarczy przeczytać zeznania świadków w procesach polsko-krzyżackich, którzy, jak książę Kazimierz gniewkowski, opowiadali wbrew oczywistym faktom o jednolitym froncie Niemców mordujących w Gdańsku Polaków (*Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. I. Zakrzewski, t. I, Poznań 1890, s. 283). Nie jest na pewno prawdą, że jedynym w Polsce ośrodkiem kultury dworskiej był dwór monarszy (s. 179), a polskie elity późnośredniowieczne pozostawały poza oddziaływaniem kultury niemieckiej (s. 181) – w tej sprawie przypomnijmy opinię Andrzeja Szamotulskiego, zalecającego studia w Lipsku, z racji możliwości nauki języka niemieckiego, *que nostris hominibus propter crebra eius gentis ob vicinitatem commercia utilis existimatur* (*Monumenta Poloniae historica, series nova, t. X, s. 251*). Wydaje się, że słuszny zasadniczo postulat Entnationalisierung, uwolnienia historii od gorsetu dominujących długo interpretacji narodowych, poszedł tu niekiedy zbyt daleko w kierunku kwestionowania tego rodzaju motywacji.

Duży zawód sprawił mi rozdział poświęcony szczególnie bliskiemu memu sercu Śląskowi (s. 144-156). Ujęty jest w serię „obrazków” z analizami kolejnych przekazów źródłowych, przy czym punkt ciężkości spoczywa na niejasnych wzmiankach najwcześniejszych, mało zaś uwagi poświęcono wiekowi XV, świetnie udokumentowanemu i nieźle przebadanemu (nie zacytowano odnośnych prac Haliny Manikowskiej, Andreasa Rùthera czy... P. Wiszewskiego). Interpretacje wydają się przekombinowane (jak w przypadku wzmianki o Niemcach w dokumencie lubińskim z 1175 r. czy szeroko omówionego fragmentu Księgi henrykowskiej o tańczących chłopkach) lub po prostu błędne (jak w przypadku znanych słów o Niemcach osadzonych *segregatim a Polonis* – wynika z niej bowiem, że tylko oni cieszyli się wolnościami, czyli istotny był nie sam etnos, lecz zwarte osiedlenie, a więc przekaz ten wcale nie potwierdza rozpadu społeczeństwa śląskiego na dwie grupy etniczne).

W książce przeważa szczegół nad uogólnieniem. Tym bardziej szkoda więc, że poskapiono jakiegokolwiek podsumowania wielowątkowych wywodów. Cały czas skupiamy się na sprawach polsko-niemieckich, ale do właściwej ich oceny trzeba by uwzględnić szerszy kontekst – do którego Autorzy odwołują się tylko niekiedy. Chodzi o odpowiedź na fundamentalne pytanie, jaką rolę grały stosunki z sąsiadem w całokształcie dziejów danego kraju czy narodu. To dopiero dałoby właściwe podsumowanie całej pracy. Dla średniowiecznych Niemiec stosunki z Polską nigdy nie były sprawą pierwszorzędną, dla Polski zaś stosunki z Niemcami – zawsze. Konstatacja ta dotyczy nie tylko realiów politycznych, społecznych, ekonomicznych, kulturowych omawianej epoki, ale także miejsca w pamięci i tożsamości narodowej. W tradycji niemieckiej Polacy mogli, póki jeszcze wypadało szczycić się podbojami na Wschodzie, grać rolę co najwyżej drugorzędą, zawsze w cieniu kompleksu wobec Francuzów, dla tradycji polskiej natomiast Niemcy byli, są i pozostaną zasadniczym punktem odniesieniem całych dziejów narodowych. Autorzy asymetrię tę dostrzegają przy omawianiu niektórych zagadnień (np. koligacji dynastycznych czy literatury pięknej), ale warto ją było mocniej wyeksponować – gdyż to jest właśnie fundamentalny wniosek z ich książki.

Zdarzają się wreszcie sporadycznie zwykłe błędy (na szczęście drobne) – np. termin władcy nigdy nie był określeniem ludności chłopskiej (jak podano na s. 100). Do kategorii błędów zaliczyć też trzeba stosowaną numerację królów polskich. Kazimierz III (Wielki) i Kazimierz IV (Jagiellończyk) rachowani są w nawiązaniu do dawnych książąt (Kazimierzów I Odnowiciela i II Sprawiedliwego), podczas gdy Władysław I (Łokietek), Władysław II (Jagiełło) i Władysław III (Warneńczyk) tworzą osobną linię wyłącznie królewską – i tylko ten drugi sposób liczenia jest poprawny, jak pokazuje *casus* króla Władysława Wazy, który oficjalnie był *Quartus*. Do uporządkowania tych spraw wzywał Janusz Bieniak (*Contra unam absurditatem duo argumenta*, w: *Między tekstem a znakiem*, Warszawa 2013, s. 1-8), ale bez większego oddźwięku

nawet w krajowej literaturze. Szkoda, że zły zwyczaj utrwała się także za granicą. Tłumaczenia łacińskich cytatów okazują się parę razy nieścisłe: słowa *pauper fuit hauc operosa* to niezupełnie to samo, co „höchst arm war” (s. 152), a Eneaszy Sylwiusz w cytowanym urywku (s. 156) odnosi się nie do granic Moraw (jak zostało przetłumaczone), lecz Czech – i to na wschód i północ od nich siedział „naród śląski”. Zdarzają się też niegodne niemieckiej sumiennoci braki redakcyjne, jak niezupełniony odsyłacz na s. 178 („hierzu oben S. ###”) czy indeksowe hasło Władysław III (s. 268) bez jakichkolwiek numerów stron. Książka jest zaopatrzona w indeksy: geograficzny, osobowy oraz rzeczowy, którego umieszczenie było świetnym pomysłem i szkoda, że realizacja sprowadziła go *ad curiosum*, skoro liczy sobie zaledwie 1 stronę z 48 hasłami (wśród nich zaś w dodatku liczne nazwy etniczne, które winny się znaleźć w indeksie geograficznym). Docenić za to trzeba umieszczone na wyklejkach mapy.

Książkę ocenić trzeba jako istotne wydarzenie historiograficzne, mimo że budzi pewne wątpliwości i zastrzeżenia, ale przecież i przez to skłania do refleksji czy dyskusji, a to też bardzo ważne osiągnięcie. Ma znaczenie nie tylko naukowe, ale i społeczne. Dla wielu czytelników niemieckich stanie się pewnie źródłem rzetelnej wiedzy o sąsiadach ze wschodu, ale także za-stanowienia nad wspólną przeszłością. Ponieważ celem miało być właśnie ukazanie wspólnoty losów, dobrze byłoby przetłumaczyć tę książkę na polski i wydać także w Polsce.

*Tomasz Jurek (Poznań)*

<https://orcid.org/0000-0003-4519-0883>